

KS. MUCHA LUDWIK (1904-1962)



Urodził się 11 sierpnia 1904 roku we wsi Smroków koło Miechowa w Małopolsce w wielodzietnej rodzinie Wincentego i Zofii z domu Żurek. Maturę zdał w 1924 roku w gimnazjum pijarów w Rakowicach koło Krakowa. W 1926 roku rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwa lata później wstąpił do Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri. Został wysłany do oratorium francuskiego w Montsault pod Paryżem. Studia teologiczne kontynuował w Instytucie Katolickim w Paryżu. We Francji działał na rzecz środowisk polonijnych, nauczając języka polskiego i organizując harcerstwo. W 1932 roku otrzymał we Francji święcenia kapłańskie i wrócił do Polski.

Posługę rozpoczął w klasztorze filipinów na Świętej Górze. Pozostawał tutaj do lipca-września 1938 roku. W latach 1933-1939 był nauczycielem religii w miejscowym gimnazjum. Objąwszy posadę katechety (prefekta) w miejscowym gimnazjum, związał się z gimnazjalną 3. Drużyną Harcerską im. Stefana Czarnieckiego. Był organizatorem i opiekunem kilku obozów harcerskich. Organizował też zbiórki darów dla szkół polonijnych we Francji. Wiedząc o jego pracy na rzecz Polonii francuskiej w czasie jego studiów w Paryżu, domniemywać należy, że był on pomysłodawcą tej akcji. Rezultaty zbiórki były zadowalające. W sierpniu 1934 roku zorganizował w gimnazjum Sodalicję Mariańską dziewcząt. Wcześniej funkcjonowało w szkole podobne stowarzyszenie chłopców. Pracę w gostyńskim gimnazjum zakończył wraz z końcem roku szkolnego 1937/1938.

W 1938 roku z polecenia przełożonego generalnego księdza Franciszka Mroza został przeniesiony do klasztoru w Studziannie (powiat Opoczno). Tam zastał go wybuch II wojny światowej. Już na początku okupacji zajmował się zbieraniem broni i sprzętu wojskowego pozostałego po wrześniowych walkach. Gromadził je w podziemiach świątyni i budynkach gospodarczych klasztoru. Z oddziałem „Hubala” zetknął się na przełomie października i listopada 1939 roku, gdy wezwano go do ранego żołnierza. Od tego czasu był zaangażowany w organizowanie zaopatrzenia dla hubalczyków. Z majorem Dobrzańskim spotkał się osobiście w Boże Narodzenie, 25 grudnia 1939 roku. Wyraził wówczas chęć wstąpienia do oddziału i został przez dowódcę przyjęty. Na początku stycznia, pożegnawszy się z rodzicami i konfratrami, zabrawszy szaty, sprzęt liturgiczny i maszynę do pisania z klasztoru w Studziannie, dołączył do hubalczyków.

Przystąpienie do oddziału i jego wcześniejsze działania (zbieranie broni) odbywały się za zgodą przełożonego – księdza Józefa Witka, którego spotkały w związku z tym represje ze strony okupanta (pobyt w więzieniu). Złożywszy przysięgę wojskową, ksiądz L. Mucha otrzymał mundur bez dystynkcji oraz zaproponowany przez majora Dobrzańskiego żartobliwy pseudonim „Pyrka”,

którym posługiwał się do końca wojny. W kwietniu 1940 roku ciężko zachorował na tyfus i pozostawiono go u zaufanego człowieka w gajówce. Potem ukrywał się w kilku innych miejscach, w tym w swoim rodzinnym domu. Po dojściu do zdrowia zaangażował się w działalność konspiracyjną. Został kapłanem kompanii Armii Krajowej (wcześniej Narodowej Organizacji Wojskowej) dowodzonej przez Feliksa Koziela („Jastrząb”), swego szwagra. W kompanii tej służyli również bracia i siostry księdza Muchy. Później był kapłanem dwóch kolejnych oddziałów AK (oddział partyzancki zgrupowania „Żelbet” pod dowództwem podporucznika Adama Żuwały „Gołąb” i batalion „Skała” dowodzony przez majora Jana Pańczakiewicza „Skała”).

W związku z działalnością w konspiracji władze okupacyjne wyznaczyły za wydanie księdza Muchy wysoką nagrodę. Od stycznia 1945 roku przebywał w Krakowie. Po kilku miesiącach jako jeden z pierwszych kapłanów wyjechał na tak zwane Ziemie Odzyskane. Na terenie Kotliny Kłodzkiej obejmował kolejno parafie: w Kłodzku, Wojborzu, Bożkowie, Radochowie, Trzebieszowicach, Bielawie. W 1952 roku został proboszczem parafii pod wezwaniem św. Wojciecha w Czerwieńsku koło Zielonej Góry w diecezji gorzowskiej (wówczas gorzowskiej administracji apostolskiej). Był zaangażowany w rozwój sieci kościelnej i katechizację młodzieży – zabiegał u lokalnych władz o pieniądze na remonty kościołów (często pozytywnie rozpatrywano jego wnioski) oraz o prawo do nauczania religii w szkole (na co w Czerwieńsku mu nie pozwolono). W 1957 roku przeniesiono go do parafii Konradowo w powiecie wschowskim. W 1959 roku komisja weryfikacyjna do spraw AK okręgu Kraków wydała dokument poświadczający jego służbę w poszczególnych oddziałach partyzanckich. Został wówczas zweryfikowany do stopnia podpułkownika ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 roku oraz odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Kontrowersyjnym aspektem biografii księdza Ludwika Muchy jest jego postawa wobec powojennej sytuacji politycznej. Zdziwienie musi budzić fakt, że po 1945 roku przystał do ruchu księży-patriotów – duchownych katolickich, którzy wbrew postawie większości episkopatu i kleru wyrażali swoje poparcie dla władz komunistycznych i głosili, że należy pogodzić się z realiami nowej rzeczywistości politycznej. Godził postawę akceptacji – a wręcz poparcia i afirmacji – dla komunistycznej władzy z powołaniem kapłana katolickiego. Pozytywne ustosunkowanie się do powojennej rzeczywistości politycznej nie pociągało za sobą zobojętnienia religijnego i defensywnej postawy duszpasterskiej. Wręcz przeciwnie, miał on być księdzem bardzo gorliwym, a obiektem jego zabiegów byli nie tylko wierzący i praktykujący parafianie. Podejmował bowiem energiczne i źle widziane przez władze akcje ewangelizacyjne, których adresatami byli niewierzący, a nawet lokalni funkcjonariusze partyjni, do których wchodził z wizytą „po koledzie”.

Z tego typu gorliwością kapłańską szło jednak w parze jego równoczesne zaangażowanie po stronie władz komunistycznych, połączone z włączaniem się w kampanie przeciwko polskiemu episkopatowi i Stolicy Apostolskiej. Przykładów takich działań księdza Muchy jest wiele. Uzewnętrznił swoje sympatie polityczne, tudzież postawę akceptacji dla nowych władz, już w 1945 roku, wstępując do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, który później zmienił nazwę na Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Działał w Komisji Księży przy ZBoWiD i jej kontynuatorce, czyli Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego oraz w następnej organizacyjnej formie kościelnych środowisk lojalnych wobec władzy, czyli kole księży przy „Caritasie”. Od kiedy w 1952 roku został proboszczem w Czerwieńsku, miał ciągłe zatargi (łącznie z procesami w sądzie duchownym) z dziekanem dekanatu zielonogórskiego księdzem Kazimierzem Michalskim. Był przekonany, że kuria przysyła mu wikarych, którzy mają zadanie go szpiegować. Z jednym z nich miał bardzo poważny konflikt, który także zakończył się procesem przed sądem duchownym.

W 1953 roku zgodnie z dekretem złożył wymagane ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przedstawiciele komunistycznego aparatu administracyjnego określali go wiele razy jako księdza „pozytywnego”. Miało się to objawiać popieraniem przez niego polityczno-gospodarczych inicjatyw państwa. Z ambony popularyzował kampanię walki ze stonką ziemniaczaną, akcję żniwną, omlotową, zachęcał do wywiązywania się z narzucanych wsi powinności w postaci obowiązkowych dostaw zboża. Bardziej oględnie i delikatnie agitował na rzecz kolektywizacji rolnictwa. Ponadto na kazaniach omawiał dorobek Polski Ludowej, „tak wewnętrzny jak i zewnętrzny”, a jedno

z kazań w całości poświęcił 10-leciu PRL, co wierni po wyjściu z kościoła mieli skomentować, „że była to akademia zakończona mszą”. Dołączył do grona szkalujących skazanego w inscenizowanym procesie – torturami zmuszonego do przyznania się do absurdalnych zarzutów – biskupa Czesława Kaczmarka. Po aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego ksiądz Ludwik Mucha miał wyrażać nadzieję, że dzięki usunięciu hierarchów szykanujących ruch księży-patriotów będzie mogło dojść do prawdziwego porozumienia między władzą a Kościołem. Późniejsze przeniesienie duchownego z Czerwieńska na małą parafię Konradowo było pokłosiem jego zaangażowania w tę skandaliczną, szkodliwą dla Kościoła akcję.

Choroby, przeżycia wojenne, warunki życia w czasach działalności w konspiracji nie pozostały bez wpływu na stan jego zdrowia. Ksiądz Ludwik Mucha zmarł przedwcześnie 16 lutego 1962 roku w wieku 57 lat. Pochowany został trzy dni później na cmentarzu przy kościele filialnym w Starych Drzewcach. W tym samym roku jego krewni polecieli ekshumować zwłoki, które przeniesiono do rodzinnego grobowca w Czaplach Wielkich w powiecie miechowskim. W 1963 roku w kościele w Starych Drzewcach umieszczono płytę epitafijną upamiętniającą księdza Ludwika Muchę.

Ł. Puślecki, *Ksiądz Ludwik Mucha – gostyński filipin, kapelan oddziału majora „Hubala”*, „Rocznik Gostyński” 2018, nr 5, s. 47-85.